

RYSZARD BIESAK

ur. 1964; Serokomla



Miejsce i czas wydarzeń	Lubartów, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Lubartów, Unitra Lubartów, produkcja w Unitrze, produkcja dla wojska

Produkcja w zakładach Unitra Lubartów

W biurze konstrukcyjnym jako młody konstruktor pracowałem z kolegą Zdzisławem Kowalskim. W naszej komórce był on najlepszym konstruktorem. Miał zwyczaj odwiedzania wszystkich znajomych w narzędziowni: tokarzy, ślusarzy, frezerów. Siedzieliśmy prawie biurko w biurko, więc również chodziłem z nim [do ludzi]. Także [dzięki tym wyjściom] poznałem wielu ludzi z produkcji i trochę działu handlowego. W mojej komórce było sześć czy siedem osób, w zasadzie konsultowaliśmy wszystkie problemy między sobą. Żeby wychować się na dobrego inżyniera, potrzebny był kontakt z produkcją. W samej końcówce [działalności zakładów] zaprojektowaliśmy automatyczną sekretarkę; składała się z dwóch części: telefon i taka przystawka do telefonu. Wcześniej zaprojektowaliśmy też magnetofon RM 350, który był następcą – „Wilgi”. Popołudniami dorabialiśmy sobie też trochę z kolegami, bo zwroty reklamacyjne magnetofonów, szczególnie „Kondorów”, były mocno przeceniane i sprzedawane, więc kupowaliśmy je i naprawialiśmy [a później sprzedawaliśmy z zyskiem]. Mnóstwo moich znajomych i cała rodzina ma „Kondory” do tej chwili. W „Kondorze” jest taki układ zapobiegający wciąganiu taśmy – talerzyk, który ciągnie taśmę w chwili, kiedy się zatrzyma, odsuwa całą głowicę. Ale był mankament, bo tam były takie szczoteczki, które często się wycierały, psuły. Dlatego po południu można było sobie dorobić na tych magnetofonach. Ostatnio kolega przywiózł mi „Kondora”, bo komuś się popsuł; z sentymentem go rozebrałem i naprawiłem. Problem jest z częściami – tam akurat pasek napędu [był do wymiany], musiałem gumkę recepturkę dorobić.

[W „Unitrze”] była też produkcja wojskowa, ale to było zamknięte i dostęp mieli tylko niektórzy. Konstruowałem oprzyrządowanie, czyli, powiedzmy, to były formy wtryskowe, wykrojniki; dostawałem rysunek blaszki i nie musiałem wiedzieć, do czego to jest. Miałem narysować urządzenie, które będzie produkowało takie blaszki o takiej i takiej tolerancji. A czy to było do magnetofonu czy do jakiejś krótkofalówki wojskowej, to nie wiem. Aczkolwiek komórka wojskowa przy każdym dużym

zakładzie wtedy była.

Data i miejsce nagrania	2014-01-16, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"